

I Gorlickie Dyktando Biblioteczne — wyniki

Publikujemy wyniki I Gorlickiego Dyktanda Bibliotecznego i dziękujemy wszystkim uczestnikom, którzy wzięli w nim udział!

Pierwsze biblioteczne potyczki z poprawną polszczyzną dobiegły końca. Z zaproszenia do ortograficznych zmagania skorzystały osoby reprezentujące wszystkie pokolenia i zapewne mające różne doświadczenia z pisaniem ze słuchu. I Gorlickie Dyktando Biblioteczne miało otwartą formułę i było skierowane do wszystkich chętnych — bez względu na wiek i miejsca zamieszkania. We środę 21 lutego 2018 r. — w Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego — uczestnicy zmierzili się z minitekstem naszpikowanym arcyciekawymi pułapkami językowymi.

Ortograficzna waga ciężka, czyli krótka historia o trzydziestojednoipółletnim Galicjaninie, pełna niby-nauczycieli, superbibliotekarzy czy hiperpoprawności, nastręczyła uczestnikom nie lada problemów. Pomimo wielu zgłoszeń Jury Konkursu nie przyznało ani pierwszego, ani drugiego, ani trzeciego miejsca. Pani Marta Szałaśna jest autorką jedynego Dyktanda, które Jury Konkursu wyróżniło w I Gorlickim Dyktandzie Bibliotecznym. Gratulujemy!

Wszystkim uczestnikom I Gorlickiego Dyktanda Bibliotecznego dziękujemy za udział w promocji poprawnej polszczyzny i zapraszamy do udziału w kolejnej edycji bibliotecznych potyczek językowych.

Poniżej publikujemy tekst I Gorlickiego Dyktanda Bibliotecznego:

Trzydziestojednoipółletni Galicjanin, nie-Polak, ale pół Francuz, pół Hiszpan, pracujący na co dzień w nowo wybudowanej gorlickiej księżnicy, jest minibohaterem naszego arcyłatwego testu językowego.

Ten niby-nauczyciel, a tak naprawdę superbibliotekarz (prywatnie na wpół absztyfikant, na wpół hiperpoprawny adorator) posiada czysto naukowe umiejętności, które nabył w międzyczasie. Niestety, Web 2.0 nie dla niego. W przededniu mikołajek, kiedy tweetował z przyjaciółmi, pomylił fejsa z Instagramem, a gdy chciał załajkować kogoś profil, okazało się, że jest e-wykluczony. To wszystko przez hybrydowy status bibliofila.

Nie ogarniał cyfrowej bazy, jednak nadrabiał charyzmą i hiperpoprawną kulturą języka. Bibliotekarze z innych mini-bądź maksiośrodków z Polski zazdrościli mu i wiedzy, i umiejętności, zwłaszcza gdy okazało się, że ma charyzmę celebryty. Jeden z prężnie działających ogólnopolskich portali internetowych pomylił go z tym słynnym aktorem, który prolongował białego kruka w 999. odcinku „Bibliotecznych rewolucji”. Czy to blamaż, czy chałtura, a może jakaś bzdurna bzdura?